ŚRODY Z HISTORIĄ
Nasz Dziennik
VERITATIS + SPLENDOR

# Brunatna rewolucja

# Nazizm u władzy

## Hitler odniósł sukces z woli niemieckich wyborców

Dnia 30 stycznia 1933 roku prezydent Rzeszy Niemieckiej Paul von Hindenburg powierzył misję stworzenia nowego rządu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi, przywódcy Narodowo-Socjalistycznej Partii Robotników Niemiec (NSDAP). Wszystko odbyło się zgodnie z postanowieniami konstytucji Republiki Weimarskiej (inna nazwa powstałej po 1918 roku demokratycznej i republikańskiej Rzeszy Niemieckiej). Hitler został kanclerzem Rzeszy Niemieckiej nie w wyniku zamachu stanu, ale w wyniku decyzji milionów Niemców, którzy w demokratycznych wyborach zadecydowali, że to narodowi socjaliści powinni rządzić Niemcami.

Należy pamiętać o tym, że nie był to jakiś jednorazowy kaprys obywateli Republiki Weimarskiej. Decyzja o tym, by powierzyć losy własnego państwa partii nazistowskiej i jej przywódcy, była wyrażana systematycznie przez miliony Niemców w czasie kolejnych wyborów od 1930 roku. W 1928 roku w wyborach do Reichstagu NSDAP uzyskała zaledwie 2,6 proc. głosów. Jednak już we wrześniu 1930 roku w kolejnych, przedterminowych wyborach do ogólnoniemieckiego parlamentu, na partię Hitlera zagłosowało niemal 14,7 proc. wyborców. Wiosną 1932 roku naziści niemal podwoili liczbę mandatów (28,7 proc. poparcia), stając się największą frakcją w Reichstagu. Kropką nad i były wybory z marca 1933 roku, gdy Hitler i NSDAP występowali jako rządząca „partia porządku". Wtedy 34,6 proc. głosujących oddało swój głos na partię urzędującego od 30 stycznia 1933 roku kanclerza Rzeszy Niemieckiej.

### Przemoc i nienawiść w Niemczech po 1918 roku

Jak to się stało, że partia i jej przywódca, głoszący jawnie w swojej prasie i najważniejszych publikacjach („Mein Kampf") program oparty na nienawiści i nawoływaniu do przemocy wobec „wrogów wewnętrznych (Żydzi, socjaliści, katolicy) i „zewnętrznych" (autorzy i beneficjenci ładu wersalskiego, przede wszystkim Polska), zyskiwali systematycznie tak wielkie poparcie wśród tzw. zwyczajnych Niemców? Należy w tym kontekście przypomnieć, że dla większości obywateli Rzeszy Niemieckiej wojna nie skończyła się jesienią 1918 roku. Miliony Niemców szczerze wierzyło w sączoną przez polityczne i wojskowe przywództwo dawnej cesarskiej Rzeszy propagandę o tym, że armia niemiecka „nigdy nie została pokonana w polu", a zadano jej „zdradziecki cios w plecy".

FOT. BUNDESARCHIV

Ciężarówka koncernu Siemens z głośnikami NSDAP podczas kampanii wyborczej w 1932 r. w berlińskiej dzielnicy Pankow

To była główna teza Dolchstoßlegende, legendy o nożu wbitym w plecy. Ulegali jej nawet ci, którzy sami byli oskarżani przez zaprzysięgłych wrogów republikańskich Niemiec o czerpanie korzyści politycznych z tego „zdradzieckiego ciosu". Tak było w przypadku pierwszego, socjaldemokratycznego prezydenta Republiki Weimarskiej Friedricha Eberta, który publicznie witał powracające z frontu niemieckie oddziały „niepokonane w polu".

> **Gdyby w latach 1930-1933 w Niemczech głosowali katolicy, Hitler nigdy nie doszedłby do władzy**

Do tej propagandy dochodziło równie powszechne odrzucenie w Niemczech postanowień traktatu wersalskiego. Od prawa do lewa głoszono nad Renem i Sprewą pogląd – jeszcze przed podpisaniem traktatu 28 czerwca 1919 roku – że jest on „próbą zamknięcia wielkiego narodu w żelaznej klatce" i dlatego należy uważać go za „dzieło szaleńców". Nawet przywódcy niemieckich pacyfistów (np. Alfred Hermann Fried, laureat Pokojowej Nagrody Nobla) w ten sposób argumentowali przeciwko podpisywaniu przez Niemcy traktatu pokojowego kończącego pierwszą wojnę światową.

Logiczną konsekwencją takiego stanowiska był powszechny w Niemczech po 1918 roku antypolonizm, skoro niepodległa Polska w sensie prawa międzynarodowego powracała oficjalnie na mapę Europy właśnie dzięki traktatowi wersalskiemu. Nienawiść kierowała się również wobec „wrogów wewnętrznych" – Żydów, socjaldemokratów i katolików – których w prasie związanej ze środowiskami tworzącymi polityczny i kulturowy establishment II Rzeszy (konserwatyści, protestanci, narodowi liberałowie) oskarżano, że czerpią korzyści polityczne z powstania republikańskiej Rzeszy Niemieckiej będącej – jak utrzymywali owi propagandyści – owocem „spisku Żydów, Watykanu i socjalistów".

Nic dziwnego, że propagowanie takich poglądów rodziło przemoc. W pierwszych latach po 1918 roku fala bezprawia przetaczała się przez ulice niemieckich miast. Nie tylko chodziło o tlącą się wciąż rewolucję komunistyczną, ale również o terrorystyczną działalność organizacji deklarujących swój fundamentalny sprzeciw wobec „bękarciej republiki". Na przykład ofiarą zamachów przeprowadzonych przez organizację Consul do 1922 roku padło kilkadziesiąt osób (najsłynniejszą ofiarą był szef niemieckiej dyplomacji Walther Rathenau – architekt porozumienia niemiecko-bolszewickiego z Rapallo).

W takiej kulturze politycznej, naznaczonej nienawiścią i przemocą, ruch nazistowski czuł się jak ryba w wodzie. NSDAP, głosząc konsekwentnie postulat odrzucenia „wersalskiego dyktatu", propagując nienawiść do jego rzeczywistych czy urojonych beneficjentów, artykułując pogardę do „republiki z nieprawego łoża", wpisywała się w nastroje wielu niemieckich wyborców, systematycznie „formatowanych" w ten sposób od 1918 roku.

### Brak ekonomicznej stabilizacji

Nienawiści i przemocy towarzyszyło poczucie niepewności, ekonomicznej destabilizacji wśród sporej części niemieckiego społeczeństwa. Szalejąca na początku lat dwudziestych hiperinflacja uderzyła mocno w tzw. klasę średnią (mieszczaństwo), już zubożoną w wyniku Wielkiej Wojny. Z kolei rolnicze prowincje na wschodzie Niemiec jeszcze przed 1914 rokiem cierpiały na strukturalny kryzys gospodarki rolnej, którego skutki jeszcze bardziej nasiliły się po 1918 roku. Krach nowojorskiej giełdy w 1929 roku uderzył również w niemiecki system bankowy i w całą gospodarkę. Nieprzypadkowo właśnie od 1930 roku NSDAP zyskała na popularności, i to przede wszystkim w rolniczych prowincjach Niemiec weimarskich.

Kierowana przez Josepha Goebbelsa propaganda NSDAP umiejętnie eksploatowała argument, że naziści jeszcze nie rządzili, że partia Hitlera jest spoza skorumpowanego „systemu weimarskiego". Badania wskazują, że od 1930 roku największy przyrost głosów naziści odnotowali wśród najmłodszych wyborców, którzy jeszcze nigdy nie głosowali, albo wśród tych, którzy do tej pory wstrzymywali się od udziału w wyborach.

### Protestanci wybierają nazistów

Jest jeszcze inna znamienna prawidłowość. Od 1930 roku najwięcej głosów NSDAP zyskiwała w okręgach z przewagą ludności wyznania protestanckiego. W latach 1930-1933 prawdziwymi twierdzami wyborczymi partii hitlerowskiej stały się rolnicze i protestanckie prowincje Rzeszy Niemieckiej: Prusy Wschodnie, Pomorze, Dolny Śląsk, Brandenburgia, Szlezwik-Holsztyn. Jak stwierdził najwybitniejszy znawca geografii politycznej ostatnich lat Republiki Weimarskiej Jürgen W. Falter: „Gdyby w latach 1930-1933 w Niemczech głosowali katolicy, Hitler nigdy nie doszedłby do władzy".

Katolicki elektorat wykazywał w tym czasie największą stabilność. Nie było znaczących przepływów elektoratu od katolickiej partii Centrum do NSDAP. Wymowna jest mapa Prus Wschodnich z lat 1930-1933. Cała brunatna (w tej prowincji naziści dostawali rekordowe poparcie) z wyjątkiem jednej, białej plamy – katolickiej Warmii. ●

***Prof. Grzegorz Kucharczyk***

# Korzenie zła

## Lewicowe oblicze nazizmu

Często można się spotkać w przestrzeni medialnej z opinią, że nazizm był skrajną prawicą. Jest to z gruntu błędne twierdzenie, które nijak nie pasuje do Narodowo-Socjalistycznej Partii Robotników Niemiec. Nieprzypadkowo we fladze NSDAP, która po 1933 roku stała się też flagą państwa niemieckiego, dominującą barwą była czerwień. Symptomatyczne było również to, że w pierwszych latach istnienia nazizmu jego twórcy i przywódcy używali określenia „ruch" (Bewegung) dla opisania specyfiki jego działalności politycznej. Ten ruch, mimo oficjalnie deklarowanej wrogości wobec „bolszewickiej żydokomuny", z podziwem patrzył na bolszewickie państwo „nowego typu" stworzone przez Lenina. Świadczą o tym rozmowy Hitlera toczone w gronie najbliższych współpracowników. Hitler, zapytany już po przejęciu władzy przez jednego z przemysłowców: „Czy to prawda, że zamierza Pan znacjonalizować wielkie zakłady przemysłowe?", miał odpowiedzieć: „A po co miałbym to robić? Wystarczy, że upaństwowię wszystkich Niemców".

Nie ma pewności, czy urzędujący od 30 stycznia 1933 roku kanclerz Rzeszy Niemieckiej rzeczywiście wypowiedział te słowa, ale praktyka rządów nazistowskich wyraźnie pokazywała, że fascynacja bolszewickimi metodami rządzenia (dominacja państwa we wszystkich sferach życia społecznego i gospodarczego oraz wszechobecny terror jako stały instrument sprawowania władzy) nie ograniczała się u Hitlera tylko do rozmów przy stole. A trudno przecież bolszewizm uznać za ruch prawicowy.

### NSDAP w awangardzie nowoczesności i postępu

Naziści dzielili z lewicą kult nowoczesności i swoiście pojmowanej „naukowości". Jako z gruntu postępowe i naukowe podejście do problematyki społecznej przedstawiano w propagandzie nazistowskiej eugenikę oraz biologicznie motywowany rasizm. Wskazywano w tym kontekście na przykłady płynące z zagranicy, chociażby uchwalane na początku dwudziestego wieku w poszczególnych stanach USA prawa eugeniczne, przewidujące przymusową sterylizację „imbecyli i osób nieprzystosowanych".

Z gruntu nowoczesna była troska narodowych socjalistów o środowisko naturalne i prawa zwierząt. Po przejęciu władzy przez NSDAP Niemcy stały się światowym pionierem w zakresie ustawodawstwa regulującego kompleksowo ochronę zasobów leśnych i pomników natury oraz zakazującego prowadzenia na zwierzętach okrutnych eksperymentów medycznych. Od 1933 roku obowiązywał w Niemczech zakaz wiwisekcji. W jego przeforsowanie osobiście zaangażowali się Heinrich Himmler i Hermann Göring.

### Najbardziej przerażająca forma odrzucenia chrześcijaństwa

Nasuwa się w tym kontekście jak najbardziej zasadne pytanie: jak można było godzić troskę o dobrostan zwierząt z prowadzeniem ludobójczej polityki? Na gruncie filozoficznym należałoby wskazać wpływ niemieckiej filozofii idealistycznej (Kant, Hegel et consortes) na nazistowską ideologię; filozofii, która afirmuje zasadę dialektyki („czarne jest białe i białe jest czarne w zależności od kontekstu i postępu ducha dziejów"). Jednak na istotę rzeczy zwrócił kiedyś uwagę ks. kard. Joseph Ratzinger. Przyszły Benedykt XVI w 1979 roku określił niemiecki narodowy socjalizm mianem „najbardziej przerażającej formy zaniku chrześcijaństwa, której doświadczyły Niemcy w pierwszej połowie naszego stulecia [dwudziestego wieku – G.K.] i zademonstrowały reszcie ludzkości". Albowiem narodowy socjalizm zgodnie ze swoją podstawową tendencją był odrzuceniem chrześcijaństwa jako wyobcowania z „pięknej" germańskiej okrutności i domaganiem się powrotu z judeochrześcijańskiego „wyobcowania" do takiej okrutności, która była celebrowana jako prawdziwa kultura. Jeśli dodać do tego, że chrześcijaństwo – jak niejednokrotnie podkreślał Benedykt XVI – jest „religią Logosu" afirmującą prawy rozum (recta ratio), nic dziwnego, że porzucenie chrześcijaństwa oznacza również coś, co można określić nielogicznością sumienia; łączenie troski o zwierzęta z mordowaniem milionów niewinnych ludzi.

**Po przejęciu władzy przez NSDAP Niemcy stały się światowym pionierem w zakresie ustawodawstwa regulującego kompleksowo ochronę zasobów leśnych i pomników natury oraz zakazującego prowadzenia na zwierzętach okrutnych eksperymentów medycznych**

FOT. BUNDESARCHIV

III Rzesza troszczyła się o dobrostan zwierząt, wobec ludzi uznanych za wrogów prowadziła ludobójczą politykę. Na zdjęciu: Polacy wypędzeni przez Niemców z okupowanych terenów II RP

Odrzucenie chrześcijaństwa, zwłaszcza katolicyzmu, to kolejny punkt zbieżny nazizmu z tradycją lewicową. Odrzucenie to odbywało się na poziomie zarówno indywidualnym, jak i programowym (ideologicznym). Cóż z tego, że czołowi przedstawiciele niemieckiego narodowego socjalizmu, tacy jak Hitler, Goebbels czy Himmler, byli ochrzczeni w Kościele katolickim, skoro już w wieku kilkunastu lat (tak sam Hitler mówił o sobie) utracili wiarę, a ten fakt z przyczyn politycznych (niechęć do zrażenia do siebie wyborców) skrzętnie ukrywali.

Antykatolicyzm był zaś stale wpisany w ideologię skrajnego niemieckiego nacjonalizmu (volkizm) już od końca XIX wieku. W środowiskach, które w decydujący sposób wpłynęły na ukształtowanie się ideologii samego Hitlera oraz całej NSDAP, szedł on w parze z fascynacją różnymi formami okultyzmu. Jedna z najbardziej popularnych nazywała się „ariozofią". Łączyła ona okultyzm z biologicznym rasizmem (Ariowie – Aryjczycy prześladowani w dawnej Germanii przez Kościół rzymski). W tego typu literaturze rozczytywał się Hitler w swoich wiedeńskich latach przed pierwszą wojną światową. Taki program głosiło okultystyczne Stowarzyszenie Thule, które pod koniec Wielkiej Wojny powstało w Monachium – kolebce ruchu nazistowskiego. Z tego stowarzyszenia wywodzili się promotorzy marginalnej partyjki Adolfa Hitlera oraz reprezentanci niemieckiej elity intelektualnej, którzy będą inspiratorami imperialnego programu partii nazistowskiej (np. Karl Haushofer – czołowa postać niemieckiej geopolityki, do którego często odwoływał się Hitler).

### Historyczny Jezus w wersji nazistowskiej

Nazistowska ideologia inspirowała się również dorobkiem tzw. krytycznej niemieckiej teologii protestanckiej, która już w XIX wieku wyruszyła na poszukiwanie „historycznego Jezusa". Chodziło o „dostosowanie" Zbawiciela do potrzeb „współczesnego człowieka". Oznaczało to zakwestionowanie wszystkich prawd wiary, poczynając od dziewiczego macierzyństwa Maryi po zmartwychwstanie Chrystusa. Dla „krytycznych" teologów jawił się On tylko jako człowiek, wybitny, ale człowiek. W tym ujęciu Kościół był dziełem czysto ludzkim, a więc nieposiadającym żadnego autorytetu w zakresie nauczania.

Nazistowską wersją „historycznego Jezusa" był „Jezus aryjski". Czołowy ideolog narodowego socjalizmu Alfred Rosenberg na kartach swojego najważniejszego dzieła „Mit XX wieku" (szybko trafiło ono na rzymski indeks ksiąg zakazanych) głosił, że tak naprawdę Jezus był Aryjczykiem, synem germańskiego legionisty stacjonującego w Palestynie. Świadomie lub nie powielano w ten sposób dawne talmudyczne paszkwile wymierzone w Syna Bożego.

### Propagowanie apostazji i tropienie przestępstw w Kościele

Jak przystało na nowoczesny i postępowy ruch, narodowi socjaliści po 1933 roku propagowali akcję składania aktów apostazji i wpisywania w rubryce „wyznanie" określenia „wierzący w Boga" (gottgläubig), aby w ten sposób zaakcentować swój sprzeciw wobec kościelnego establishmentu. Gdy Kościół zaś – jak w 1937 roku Papież Pius XI w encyklice „Mit brennender Sorge" – zademonstrował swój sprzeciw wobec ideologii narodowego socjalizmu, nowocześni ludzie będący od 30 stycznia 1933 roku u władzy w Niemczech zorganizowali natychmiast serię procesów o „przestępstwa seksualne i dewizowe" wymierzonych w katolickie duchowieństwo. W tym ostatnim zakresie naziści okazali się prawdziwymi prekursorami w walce z „rzymskim zniewoleniem", nie tylko w Niemczech i nie tylko w XX wieku. ●

Prof. Grzegorz Kucharczyk

W CYKLU ŚRODY Z HISTORIĄ

Za tydzień, 8 lutego:
Syberyjska misja ks. abp. Józefa Gawliny